№ 6. Łódź Piątek 7 stycznia 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Od wydawnictwa.

Prenumeratorzy, którzy nie wnieśli dotychczas prenumeraty za miesiąc styczeń r. 1921, oraz nie uregulowali zaległości za czas dawniejszy, w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, zechcą łaskawie uiścić niezwłocznie należność za prenumeratę bezpośrednio w administracji pisma (Piotrkowska 106).

Rokowania pokojowe w Rydze.

Nowa nota Joffego.

GDAŃSK, 5 stycznia. (Pat). „Nachrichtenblatt" donosi z Rygi: Przewodniczący rosyjskiej delegacji pokojowej, Joffe, przesłał do Polski nową notę, w której wskazuje na naruszenie przez wojska polskie terytorjum rosyjskiego, [illegible] na stojące w sprzeczności z preliminarnym pokojem zarządzenia polskich władz wojskowych. Joffe zaznacza również w swej nocie, że osoby, zatrzymane przy przekraczaniu linji demarkacyjnej, traktowane będą w myśl praw wojennych.

Redagowanie traktatu.

RYGA, 5 stycznia. Prace konferencji pokojowej postępują normalnie. Komisja redakcyjna przystępuje do redagowania przyszłego traktatu, rozpoczynając od spraw finansowo-gospodarczych. Umowa w sprawie repatrjacji jeńców i zakładników była przed kilkoma dniami przez komisje redakcyjne obu delegacji w zupełności przyjęta i gotowa do podpisania. Kilkudniowa zwłoka powstała stąd, że bolszewicy uważali sprawę umowy o jeńcach za sprawę przedłużenia rozejmu. Z polskiej strony sprawa rozejmu wiązana jest z innemi sprawami natury gospodarczej. Jest nadzieja, że po przezwyciężeniu tych trudności spawa redakcji traktatu szybko posunie się naprzód. Można liczyć na to, że traktat podpisany być może około 1-go lutego, a w razie jakichś nieprzewidzianych trudności—w pierwszej połowie lutego.

O zwrot trofeów, wywiezionych z Polski.

Ryga, 6 stycznia. Bolszewicy zgodzili się zwrócić Polsce trofea, zdobyte przez były rząd carski w walkach narodu polskiego o niepodległość. Wzamian za zwrot wywiezionych z Polski od 1772 dzieł sztuki, żądają dzieł znajdujących się w Polsce, a bezpośrednio związane z twórczością kulturalną narodu rosyjskiego i ukraińskiego, polska strona stoi na stanowisku, że wszystkie przedmioty artystyczne, wywiezione gwałtem, muszą być zwrócone bez żadnych zastrzeżeń, zaś sprawa wymiany zabytków i dzieł sztuki związanych z życiem kulturalnem jednego z narodów, zawierających traktat a znajdujących się w drodze prawnej na terytorjum drugiego może być przedmiotem późniejszego dobrowolnego układu.—Bolszewicy nie chcą się zgodzić na zwrot Polsce tych dzieł sztuki, zabytków i bibljotek itp., które chociaż były wywiezione z Polski, weszły już w skład zbiorów rosyjskich, posiadających zdaniem bolszewików, znaczenie dla kultury ogólnoeuropejskiej.

Posiedzenie komisji ekonomicznej.

Ryga, 5 stycznia (Orient). Dnia 4 b. m. odbyło się dwudzieste drugie plenarne posiedzenie komisji ekonomicznej. Tematem obrad był przedstawiony przez polską stronę projekt uregulowania roszczeń obywateli polskich do rządu rosyjskiego i wszelkich pretensji wynikłych do niego na podstawie prawa cywilnego i publicznego.

Bolszewicy starają się zmniejszyć zakres należności powstałych z tych tytułów i usiłują komentować punkt szósty artykułu X-go preliminarji w ten sposób, że punkt ten dotyczy tylko zobowiązań powstałych na zasadzie prawa prywatnego.

Bolszewicy zasadniczo zgodzili się na zwrot składek emerytalnych i wkładów do oszczędnościowych kas rządowych; również zgodzą się oni na zwrot kaucji i niektórych depozytów, oraz na zwrot należności osób fizycznych i prawnych z tytułu umów z byłym rządem rosyjskim.

Największe trudności napotyka sprawa wynagrodzenia za zniszczenia wojenne i odszkodowanie robotnikom za utratę pracy wskutek ewakuacji przymusowej zakładów przemysłowych, rządowych i prywatnych. W szczególności strona polska kładzie nacisk na konieczność uregulowania przypadających zaległych pensji i emerytur polaków, byłych niższych funkcjonarjuszy dawnego rządu.

Wiceminister Strasburger w kilkakrotnych przemówieniach zbijał argumenty strony rosyjskiej i wykazał, że są one sprzeczne z preliminarjami.

Prace podkomisji.

Ryga, 5 stycznia (E.-E). Na zakończenie prac podkomisja kolejowa przedstawiła komisji finansowej sprawozdanie ze swej działalności.

Komisja redakcyjna prawdopodobnie wznowi swe prace pojutrze dnia 7 b. m. Na porządek dzienny wejdą sprawy prawno[illegible]

Czy spisek ukraiński?

Rewizje we Lwowie.

LWÓW, 5 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Z polecenia władz wojskowych przeprowadzono tu szereg rewizji w towarzystwach i instytucjach ukraińskich, tudzież u wybitniejszych działaczy ukraińskich. Podstawę do przeprowadzenia tych rewizji dały dokumenty i zapiski znalezione u d-ra Stefana Fedaka, adwokata i dyrektora „Dnistru", który wracał z Wiednia po naradach, odbytych ze sztabem Petruszewicza i metropolitą Szeptyckim.

Dr. Fedak, będąc w posiadaniu cyrografu Banku krajowego, że chronił tę instytucję przed inwazją ukraińską, wyjeżdżał często za granicę i był pośrednikiem między awanturniczymi emigrantami ukraińskimi.

Podczas ostatniego powrotu jego z Wiednia wpadnięto na trop szeroko rozgałęzionej agitacji zbrodniczej w Małopolsce, propagowanej przez emigrantów ukraińskich z zagranicy, a na podstawie znalezionych przy nim dokumentów przeprowadzono rewizję w redakcji „Wperedu", „Uczytelskoho Słowa", b. „Ukraińskiej Dumki", w tow. „Woła", „Horożańskij Komitet", „Samar. Sekcji U. H. K.". Dalej przeprowadzono rewizje u d-ra Lwa Hankiewicza w domu i jego kancelarji adwokackiej, u d-ra Stefana Fedaka, u sekretarza U. K. H. p. Celewicza, profesora Hałuszczyńskiego, redaktora Fedorcewa i znanego poety Czarneckiego.

Rewizje przeprowadzono nadzwyczaj szczegółowo, dotychczas jednak brak szczegółów, świadczących o jakiejś konspiracji przeciwpaństwowej. Biuro prezydjalne dyrekcji policji prowadzi dalsze dochodzenia, a nie są wykluczone aresztowania skompromitowanych osobistości.

Na podstawie zebranych dotychczas informacji stwierdzić można, że dr. Fedak był pośrednikiem między rządem Petruszewicza a rusinami galicyjskimi, a pośrednictwo jego miało wszelkie znamiona zbrodni stanu.

Kryzys światowy i giełdy.

W ostatniem sprawozdaniu jednego z największych banków holenderskich, „Heydt-Kerstens Bank" znajdujemy b. ciekawe uwagi na temat obecnego kryzysu światowego. Bank zwraca uwagę, iż niepomyślna sytuacja na wielkich giełdach walutowych w ostatnich tygodniach znacznie się zaostrzyła. Spadek cen towarów, który w niektórych dzielnicach przybrał rozmiary wprost zastraszające, naraża giełdy na olbrzymie niebezpieczeństwo. Zarówno w St. Zjedn., jak i w innych wielkich ośrodkach giełdowych nastąpił znaczny spadek całego szeregu akcji, notowanych po wygórowanym kursie. Paniczna sprzedaż papierów jeszcze bardziej pogorszyła sytuację.

Np. akcje jednego z największych koncernów naftowych na świecie „Royal Dutch", spadły w New-Yorku o 1[illegible] jakkolwiek nigdy interesy [illegible]u tak dobrze nie stały. [illegible] Ceny nafty po przej[illegible] [illegible] znów się podniosły i osiągnęły obecnie poziom rekordowy, w przeciwstawieniu do cen innych produkrów. Spadek akcji naftowych jest zatem najwymowniejszym dowodem nerwowego usposobienia giełd światowych. Nerwowość ta potęgowana jest przez wiadomości o zamknięciu fabryk, o zamiarze różnych przedsiębiorstw przemysłowych obniżenia dywidend oraz o wstrzymaniu wypłat w wielu gałęziach handlu i przemysłu, gdzie nagromadziły się wielkie zapasy. Największy kryzys panuje w St. Zjedn. i Francji, natomiast zaś w Anglji i Holandji sytuacja przedstawia się nieco pomyślniej, jakkolwiek i w tych krajach nagromadzenie się wielkich zapasów towarów (surowce włókiennicze, tytoń) grozi życiu gospodarczemu skutkami katastrofalnemi.

Doniosłe odkrycie.

W naszej rodzimej wytwórczości w przemyśle naftowym doszedł dr. Józef Rygier, szef chemicznego laboratorjum rafinerji olejów mineralnych w Drohobyczu, do wspaniałego rezultatu: dobywania waseliny wprost z ropy, bez użycia do tej ekstrakcji kwasów, temsamem bez oglądania się na rynki poza krajowe czeskie i niemieckie.

Socjaliści włoscy przeciw dyktaturze proletarjatu.

Paryż, 5 stycznia (Pat.). Dzienniki donoszą z Rzymu, że na kongresie narodowym socjalistów w Liworno zostanie odczytaną deklaracja frakcji centrum, która odrzuca dyktaturę proletarjatu i oświadcza, że polityczne położenie Włoch nie pozwala na rewolucję, która doprowadziłaby do wojny domowej, popieranej przez zagranicę i do dyktatury wojskowej. Deklaracja kończy się słowami, że rewolucja podobna jak w Rosji jest obecnie we Włoszech niemożliwą.

Poparcie rolnictwa w Ameryce.

Waszyngton, 5 stycznia (PAT). Havas. Izba reprezentantów uchwaliła ustawę o ponownem powołaniu do życia wojennego zakładu kredytowego działającego podczas wojny w celu udzielenia rolnikom kredytu dla ułatwienia im eksportu produktów rolnych.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż, 5 stycznia (Pat.). Prezydent Legues oznajmił radzie ministrów odpowiedź Niemiec na notę rządu francuskiego z dnia 30 grudnia odnośnie do sprawy rozbrojenia. Następnie prezydent przedstawił poważne położenie Austrji i środki, jakie rząd francuski ma przedsięwziąć, aby zapobiec temu ciężkiemu kryzysowi.

Wobec groźby przerwy prądu elektrycznego i konieczności wcześniejszego zamknięcia numeru, część materjału nocnego nie mogła być zamieszczona w numerze dzisiejszym.

Zakupy rządu sowieckiego w Anglji.

KOPENHAGA, 6 stycznia. (East Express). Pisma tutejsze otrzymały wiadomość z Londynu, że firmy angielskie sprzedały rządowi sowietów 2 i pół miljarda yardów sukna żołnierskiego koloru khaki za cenę 1.200.000 funtów sterlingów.

Kradzież w sztabie generalnym W. P.

Warszawa, 5 stycznia.

Przed miesiącem w sferach wojskowych wywołała zamieszanie kradzież w sztabie generalnym w Warszawie. Zniknęła kasetka, zawierająca instrukcje służby wywiadowczej i najtajniejsze klucze szyfrów radjotelegraficznych.

Przypuszczano, że była to nikczemna afera szpiegowska. Poruszono wszystkie władze wojskowe śledcze, a po pewnym czasie i urząd śledczy cywilny, który wykrył obecnie sprawców: Edwarda Białkowskiego, Antoniego Pelikerskiego, dezertera i Wiktorję Stolarską.

Okazało się, że złodziejska ta spółka daleka od szpiegostwa, chciała zrabować maszyny do pisania, a dostrzegłszy kasetkę, zabrała ją sądząc, że jest tam złoto.

Na Starem Mieście, po rozbiciu, znalazłszy tylko „bezwartościowe" papiery, złodzieje wpadli we wściekłość i poczęli je palić, a gdy to zabierało za wiele czasu, resztę uto[illegible]pili w Wiśle.

W związku z tą sprawą, k[illegible] się zakończyła dość pogodni[illegible] dano pod sąd kilku ofic[illegible] [illegible]dozór.

Polityka polska w roku 1920.

I. Wewnętrzna.

Największem ze wszystkich nieszczęść jest słaby rząd. Nie może on stosować dobrych środków i jest dlatego zmuszony stosować złe". Tak w jednej ze swoich dzisiaj już nieczytanych powieści politycznych napisał leader konserwatystów angielskich i jeden z największych mężów stanu dziewiętnastego wieku — Disraeli, późniejszy późniejszy lord Beaconsfeld.

Budujące się państwo polskie stanęło od razu przed problemem silnego rządu. Zauważyć przytem należy, że siła, o której tu mowa, nie jest siłą pięści, nie jest jakąś tępą brutalnością, ale jedynie i wyłącznie siłą rozumu i charakteru. Każdy zasługujący rzeczywiście na miano silnego rządu jest silny tylko rozumem i charakterem swoich członków.

Otóż poszukiwanie silnego rządu zajęło w Polsce cały rok 1919. Wypełniło także w zupełności ubiegły.

W poszukiwaniach dobrego rządu Polska odbyła już dotąd wyraźną drogę najpierw od lewej strony społeczeństwa ku prawej i z powrotem, tak, że obecnie znajduje się niemal w środku między prawicą a lewicą, jednakowoż ze wzrastającem przechyleniem się na lewo.

Rząd Skulskiego, z którym na czele wkroczyliśmy w obręb zakończonego właśnie roku, był bezpostaciowem przedłużeniem rządu Paderewskiego. Cechowała go ta sama zbawienna nieudolność, brak myśli przewodniej i chemiczne odczyszczenie ze śladów jakiegokolwiek programu działania. W czasie też trwania tego rządu—bo o czem innem jak tylko o „trwaniu" w odniesieniu do tego rządu trudno mówić — narzuciła się państwu wola postronna, przeważnie wojskowa, która ster nawy państwowej skierowała ku wojnie ruchem śmiałym i zdecydowanym.

Rząd Skulskiego, którego pryncypalny minister hołdował tołstojowskiej zasadzie „niesprzeciwiania się złemu" dał sobie bez trudu narzucić ten kierunek, który, założywszy łuk wielki i śmiały, zakończył się względnie szczęśliwie cudem pod Warszawą. Na „kwadrans" przed tym cudem przyszedł do steru rząd koalicyjny pod egidą przewódcy chłopskiego Witosa. Wszystkie koalicje mają to do siebie, że same uważają się za—„malum necessarium". Każdy w nich czuje się skrępowanym. Każdy też patrzy, którędy droga na wolność.

W rządzie Witosa to uczucie wzajemnego skrępowania u jego członków tamowane było z początku tylko strasznem niebezpieczeństwem, grożącem państwu. W miarę jednak, jak niebezpieczeństwo oddalało się, uczucie owo dochodziło do coraz silniejszego głosu. I teraz właśnie przeżywamy okres, w którym gada ono najgło[...]. Po Władysławie Grabskim, [...]y ostatecznie dał spokój fi[...]om państwowym i marce pol[...], ustąpili kolejno minister [...]i, Bartel, aprowizacji Śliwiński. Ustąpił nawet charakterystyczny symbol obecnego gabinetu, wiceprezydent jego Daszyński. — Tak więc rząd koalicyjny Witosa wszedł w stadjum trwałego przesilenia. „Exkoalicjonizuje się" mianowicie. Nie byłoby to zjawisko wcale niebezpiecznem, gdyby równocześnie albo na prawicy, albo na lewicy widać było nowe skupienia sił, zdolnych w danej chwili ująć ster państwa. Ale skupień takich nie widać. Położenie państwa i bezpośredność odpowiedzialności z powodu bliskich wyborów sprawiają, że ani na prawicy, ani na lewicy nikt nie czuje się na siłach do brania—byka za rogi.

Wogóle dotychczasowa rewja talentów politycznych w Polsce wypadła marnie. Nie możemy się temu dziwić. Naród w trzech swoich czwartych przez półtora wieku albo wcale nie brał udziału w pełnem życiu politycznem, albo też bardzo ograniczony.

Nie rozporządzał więc szkołą praktyczną dla swoich polityków. Nie był też szkołą charakterów politycznych. Odbywał raczej dobór wsteczny, najlepszych swoich ludzi tracąc w walce z ciemiężcami, a już zupełnie nie wychowywał odwagi cywilnej.

Roślina ta bowiem rośnie tylko i owocuje w atmosferze szerokiej wolności. W niewoli jest ona niepotrzebna i szkodliwa. W ten sposób złożyło się, że obok trudności, tkwiących w samej technice tworzenia rządów, mamy do walczenia jeszcze z wielką specjalną trudnością, z brakiem — odpowiedniego materjału budulcowego.

Mimo to wszystko przepłynęliśmy jakoś między Scyllą i Charybdą ubiegłego roku. Nie jest to zaś wcale drobnostka, jeżeli się zważy, że właśnie w tym roku państwo nasze uległo próbie maksymalnej wytrzymałości fizycznej i moralnej, że najazd bolszewicki docierał już do bram Torunia, Warszawy i Lwowa. Jeżeli w kierujących warstwach narodu znajdzie się tyle tylko rozumu i instynktu samozachowawczego, aby nie dopuścić lekkomyślnie do ponowienia się takiej próby, to ostatecznie kwestję takiego czy innego rządu będzie stopniowo rozwiązywało samo życie.

Dobry rząd pozostanie z pewnością długo jeszcze niedościgłym ideałem. Ale można zapytać z czystym sumieniem, w którem to współczesnem państwie ideał ten został już schwytany za ogon? Nic nie powstaje z próżni.

Państwo budujące się musi także gromadzić budulec na swoje rządy, t. zn. wytwarzać dopiero ludzi, rozporządzających temi zapasami wiedzy, doświadczenia i charakteru, które jedynie mogą ich czynić dobrymi członkami dobrego rządu. Kto wie czy całe zagadnienie budownictwa państwowego nie wyczerpuje się w istocie swojej w hodowaniu takich właśnie ludzi w dostatecznej ilości.

Kronika polityki polskiej.

W kołach zbliżonych do rządu powiadano, że stanowisko posła [p]olskiego w Waszyngtonie ma [o]bjąć p. August Zaleski, obecny [p]oseł w Atenach.

Do Pragi ma, wbrew dotychczasowym wiadomościom, udać się [p]. Bader.

Wreszcie podobno zdecydowana została sprawa zamianowania p. Ignacego Paderewskiego po[sł]em i ministrem pełnomocnym, [a]kredytowanym przy Lidze Naro[d]ów w Genewie.

—

Z kół miarodajnych donoszą [...], że minister skarbu p. Steczkowski powołuje na stanowisko [po]dkr. stanu ministr. skarbu p. [...]iego — z Krakowa, byłego [...]woru w wiedeńskiem mi[nisterstwi]e skarbu.

Przybyła do Warszawy delegacja gdańska dla omówienia z rządem polskim spraw aprowizacyjnych. Obradom przewodniczyć będzie szef sekcji min. b. dzielnicy pruskiej Kwiatkowski.

—

Jak donosi „Frankfurter Zeitung" z Londynu rząd polski zakupił od rządu angielskiego 85.000 bel wełny australijskiej. Gazeta zaznacza donioslość tej tranzakcji dla sprawy uruchomienia polskiego przemysłu włókiennego.

—

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu kończy już układanie budżetu państwa na rok 1921.

Dochody przewidziane obliczono na samę 20 miljardów marek, wydatki zaś na 100 miljardów.

W preliminarzu wydatków ze 88 miljardów przeznaczono na sprawy wojskowe, oraz na koleje.

W wydatkach marki polskie obliczono po 20 marek na franka, gdy kurs waluty francuskiej jest obecnie znacznie wyższy.

—

— Odbyło się wspólne posiedzenie C.K.W. i komisji parlamentarnej Z.P.P.S. pod przewodnictwem posła Ziemięckiego. Na tle ustąpienia wiceprezydenta Daszyńskiego z gabinetu, co już znalazło swój wyraz formalny w reskrypcie Naczelnika Państwa — rozwinęła się obszerna i wszechstronna dyskusja o sytuacji politycznej. Omawiano zwłaszcza sprawy gospodarcze i polityki zagranicznej, te ostatnie po części w związku z podróżą Naczelnika Państwa do Francji. W sprawie stosunku do rządu wszyscy mówcy byli zgodni, że P.P.S. może poprzeć taki rząd, który będzie wolny od reakcyjnych czynników i prowadzić będzie politykę demokratyczną w całym zakresie życia państwowego. Wszyscy mówcy stwierdzili, że polityka gospodarcza „liberalizmu kapitalistycznego", którą reprezentuje p. Steczkowski, podobnie jak polityka Min. przemysłu i handlu — zupełnie nie odpowiadają groźnym wymaganiom chwili.

Poseł Diamand szeregiem przykładów ilustrował gospodarkę państwową w dziedzinie skarbowej i przemysłowej — i stwierdził, że naczelnem przykazaniem powinna być walka z drożyzną, podczas gdy rząd bezpośrednio i pośrednio drożyznę zwiększa. Najgorszą rzeczą jest drożyzna węgla i chleba — to głównie przyczynia się do katastrofalnego spadku wartości marki na rynku wewnętrznym. Konieczne są jaknajenergiczniejsze środki dla uzdrowienia kolejnictwa. Koleje nie są zwykłem przedsiębiorstwem, które ma dawać dochód — nawet w czasach przedwojennych koleje państwowe dawały mały dochód.

Nadużycia na kolejach, nadużycia, mające nieraz zbrodniczy charakter powinny być bezwzględnie tępione. Liczne urzędy gospodarcze funkcjonują źle między innemi dlatego, że wielu wyższych urzędników zainteresowanych jest w gospodarce prywatnej. Wpływy reakcji przy obsadzaniu urzędów są zwłaszcza fatalne w dziedzinie gospodarczej. Podstawą całej polityki gospodarczej musi być konsekwentna polityka pokojowa i na Wschodzie i na Zachodzie.

W dyskusji wymieniono między innemi taki fakt, że z Rumunji przyszło dotychczas zamiast 16 tys. wagonów zboża — 300...

Groźba strejku urzędników państwowych.

I.

Uchwała nadzwyczajnego zebrania urzędników Min. Rob. Publ z dnia 22 grudnia 1920 r.

Zważywszy, że przeciętne uposażenie urzędnicze nie wystarcza na pokrycie najelementarniejszych potrzeb codziennych, a tem samem zmusza do szukania zarobków postronnych, częstokroć niezgodnych z powagą i sumieniem urzędnika, że wynosi ono przeciętnie mniej, aniżeli płaca niewykwalifikowanego robotnika, przez co zostali urzędnicy zepchnięci w swem życiu codziennem na najniższy szczebel drabiny społecznej, że pozostawienie takiego stanu rzeczy grozi zagładą znacznej części inteligencji, że następnie ogół urzędniczy nie może ponosić odpowiedzialności za błędną politykę finansową rządu, zarówno jak pracownicy fabryki, że nie mogą ponosić ciężarów strat wywołanych przez mylne kierownictwo, wreszcie uchwała Rady Ministrów w przedmiocie wypłaty urzędnikom dodatku świątecznego w wysokości 100 punktów mnożnika, co wynosi średnio 2000 mk. na osobę, świadczy o lekceważącem traktowaniu przez rząd potrzeb urzędniczych,—urzędnicy Min Rob. Publ. protestują przeciwko stanowisku rządu w sprawie poborów urzędniczych i żądają:

Zrównania urzędników państwowych w uposażeniu z robotnikami wykwalifikowanymi, jak drukarze, mechanicy, elektromechanicy, mularze, monterzy, cieśle itp., wychodząc z założenia, że wykształcenie, jakie muszą posiadać urzędnicy, by należycie spełnić swą służbę jest co najmniej równowartościowe z wykształceniem zawodowem wspomnianych robotników.

W razie nieuwzględnienia powyższego żądania zmuszeni będą urzędnicy Min. Rob. Publ. uciec się w obronie swych najprymitywniejszych potrzeb do ostatecznych środków, pomimo swego dotychczasowego dwuletniego lojalnego do rządu stosunku.

II.

Żądania pracowników Poczty i Telegrafu.

Onegdaj delegacja pracowników Poczt i Telegrafu złożyła p. ministrowi Stesłowiczowi rezolucję walnego zgromadzenia pracowników poczty, telegrafu i telefonów m. st. Warszawy odbytego 4 b.m.

Rezolucja domaga się: 1) podniesienia mnożnika do 500 na miesiąc styczeń, przyczem różnica ma być wypłacona przed 15 stycznia, 2) ponieważ podniesienie mnożnika nie zabezpiecza pod względem materjalnym niższej służby, niezbędne jest przed 15-ym stycznia, przeniesienie takowych do kategorji wyższych aż do 9 włącznie, 3) pracownicy kontraktowi i djetarjusze powinni być płatni narówni z urzędnikami 12 kategorji płac.

W razie nieuwzględnienia powyższych żądań do dnia 11 b. m. pracownicy grożą przerwaniem pracy.

Pan minister obiecał poprzeć żądania pracowników, uważając sytuację, zwłaszcza niższych pracowników za wysoce krytyczną.— Uznał jedynie, że termin 11 stycznia, jaki pracownicy wyznaczyli na otrzymanie odpowiedzi nie wystarczy na załatwienie sprawy, która musi przejść przez radę ministrów i ministerstwo skarbu, przyczem p. minister dodał, że urzędnicy poczty i telegrafu, jako tacy, powinni wiedzieć, że w urzędach polskich nie załatwia się spraw w takiem tempie, jak tego żąda rezolucja.

III.

Delegacja urzędników państwowych u p. Witosa.

Do pana prezydenta ministrów zgłosiła się delegacja Zrzeszenia urzędników państwowych, która złożyła szereg żądań w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych, a między innemi wypłacenia 13-ej pensji, oraz podwyższenia mnożnika drożyźnianego do 400.

Czy będą z nas dobrzy marynarze?

Gdybyśmy mieli za sobą przeszłość żeglarską, łatwiej byłoby nam odpowiedzieć na tak aktualne dziś pytanie. Niestety, sporadyczne nasze wystąpienia na tem polu w ciągu kilku wieków nie pozwalają nam wysnuwać pewnych wniosków. Napół legendarna postać Jana z Kolna, przedkolumbowego odkrywcy Ameryki, historyczni już admirał Sierpinek i wódz floty holenderskiej w Indjach Zachodnich, Arciszewski,— to urywki z zamierzchłej przeszłości, zbyt rzadkie niestety. Wiemy jednak, że we flotach państw rozbiorowych służyliśmy dość licznie i z honorem; i być może, przyszli historycy zamknięte już dziś nareszcie okresu naszej niewoli, męczeństwa i walk o niepodległość, wskażą nam rzesze naszych na morza spadkobierców Beniowskich, których już spotykał gęste w swoich zlekka „koloryzowanych" podróżach dr. Trippliu, jako dawnych kolegów z 31 roku.

Zwrócić należy w każdym razie uwagę na mało znaną historję ekspedycji do Afryki na własnym statku Rogozińskiego w 8-mu dziesiątku lat ub. stulecia, oraz na to, że najwybitniejszym w żeglarskiej Anglji powieściopisarzem-marynistą jest polak, J. Conrad, recte Józef Konrad Korzeniowski, przedtem dzielny oficer angielskiej marynarki handlowej, z którego utworami należałoby jak najpilniej zapoznać czytelnika polskiego.

Zaglądając w głąb samych siebie, starając się wniknąć w charakter narodowy, musimy stw[ier]dzić, że leżą w nim pierwia[stki] niezbędne dla żeglarza. Nikt nie odmówi odwagi; wrog[owie] twierdzą o nas, że jesteśmy sk[łon]ni do zarobkowania raczej r[y]kiem, choćby z podstawieniem [...], niż systematyczną pracą w war[un]kach spokoju i bezpieczeństw[a] wskazują na naszą skłonność [do] hazardów i hazardzików.

Żeglarstwo łączy się ściśle z wysiłkiem kolonjalnym narodu, a od polityki kolonjalnej, mimo, że świat dziś jest pozornie cały podzielony między swoich hegemonów, nie mamy powodu odprzysięgać się nazawsze, aczkolwiek jedyny głos jaki podniósł się w prasie polskiej podczas obrad traktatowych o danie nam cząstki kolonji niemieckich, jako odszkodowania, spotkał się z obojętnem i absolutnem przemilczeniem; jednak bardziej niż libellae, habent sua fata Coloniae! A niejaką przeszłość kolonizatorską już mamy: dość wskazać na nasze wschodnie ziemie, i na naszą, w najfatalniejszych warunkach prowadzoną emigrację do Stanów i do Brazylji.

Pokolenie, które obecnie rozpoczyna swą działalność, „wchodząc w życie", wnosi w nie, wychowane wśród huku dział, nieznaną dawniejszym pokoleniom śmiałość planów, ostrość pożądań i energję, której ciasno na małym starym lądzie. Oto pisze do autora tych słów 18-letni młodzieniec z prośbą o wskazówki jak ma rozpocząć swą karjerę morską. Jest uczniem 7-ej klasy; rozbrajał niemców, walczył na Wołyniu pod wodzą Lisa-Kuli; zwolniony z wojska wraca do szkół, żeby podczas wakacji wziąć udział w powstaniu śląskiem. W r. z. „spędza wakacje" na Orawie i Śląsku Cieszyńskiem, poczem wypiera bolszewików z kraju. Ciasno takiemu na ławce szkolnej, ciasno na lądach; obrał oceany, jako teren przyszłej działalności. I nie przyniesie nam wstydu na całym świecie ten, kto „dzieckiem w kolebce łeb urwał hydrze". „Naród".

W Rosji.

—x—

Rosja demobilizuje.

RYGA, 6 stycznia. BWD. Ósmego dnia obrad zjazdu sowietów na wniosek Trockiego została uchwaloną częściowa demobilizacja armji. Początkowo zostaną odwołane starsze roczniki, poczynające od roku 85 oraz technicy i zawodowcy specjaliści. Demobilizacja dotyczy tylko żołnierzy. W połowie jesieni ma nastąpić uwolnienie mniej więcej połowy armji. Zdemobilizowani mają być niezwłocznie włączeni do „drużyn pracy". Pozostałe niezdemobilizowane części wojska mają być zreformowane i na nowo organizowane oraz szkolone. Specjalny nacisk zostanie położony na wyszkolenie oddziałów sztucznego zamaskowania pozycji.

Szkoła propagandy w Petersburgu.

HELSINGFORS, 6 stycznia. (Russpress). „Russunion" komunikuje z Petersburga, że bolszewicy otworzyli tam nową szkołą dla propagandy komunistycznej. W szkole są następujące oddziały: francuski, angielski, niemiecki, duński, szwecki, norweski, włoski, czeski, węgierski, rumuński, polski, serbski i bułgarski. Zadaniem szkoły jest wyszkolenie agitatorów dla prowadzenia propagandy kommunistycznej i agitowania w każdem państwie we własnym języku miejscowej ludności.

Śmierć Hołubowicza.

WIEDEŃ, 6 stycznia. (Russpress). Koła ukraińskie otrzymały potwierdzenie wiadomości o rozstrzelaniu b. premjera ukraińskiego, który podpisał traktat w Brześciu Litewskim — B. Hołubowicza. Bolszewicy trzymali go w czrezwyczajce, w Winnicy, lecz gdy na jesieni roku zeszłego ukraińcy zajęli miasto—Hołubowicza już tam nie było.

Represje przeciw polakom w Odesie.

BUKARESZT, 6 stycznia. (E. E.) Według informacji osób, przybyłych z Odessy, bolszewicy rozstrzelali tam następujących polaków: Nowosielskiego, Reczka, Kwitkowa, Ferdynanda Jankowskiego, Karola Kowalewskiego, Jana i Pawła Heinrichów, Stanisława Sonorskiego, Adama Dąbrowskiego, Annę Sleszyńską, Mikołaja Ercha, Władysława Zbreżka, Wiktora Kryńskiego i Piotra Jankiewicza.

Na pięć lat przymusowych robót skazani zostali: wiceprezes Domu Polskiego Aleksander Sleszyński, Jan Pietraszyński, Boczkowska, Antoni Kowal, Jarosińska, Antoni Przekop. Na trzy lata: Łopuszański, Leon Sleszyński, Fr. Pienkiewicz, Szwedowa, Wilkaniec, Helena Borowska, Siemińska, Władysław Sleszyński, Złotogórski, Grzybowski, Baranowski.

Sprawa podwyżki czynszu mieszkaniowego.

Ogłoszenie treści uchwały sejmowej o kwestji podwyżki czynszu mieszkaniowego wywołało już teraz liczne nieporozumienia między lokatorami a kamienicznikami, którzy usiłują wyciągnąć z tego konsekwencje i zgłaszają pretensje o podwyżki, a nie wiedzą nawet dokładnie, ile żądać. Wobec tego należy wyjaśnić przedewszystkiem, że uchwała ta nie stała się jeszcze ustawą i w dzienniku ustaw państwa ogłoszona nie została. Po drugie — 100 proc. podwyżki czynszu, o którym mowa w uchwale, oznaczają dwukrotnie wyższy czynsz od czynszu płaconego za dane mieszkanie przed wojną. Znaczy to, że jeżeli za jakieś mieszkanie w r. 1914 płaciło się 50 marek, to teraz, po podwyżce, należy się za nie 100 mk. Do tych 100 marek można doliczyć jeszcze zwiększone opłaty za wodę, światło itd., ale to wszystko na podstawie dokładnych, ścisłych i udowodnionych obliczeń własnych kosztów właściciela kamienicy, a nie w dowolnej wysokości. Przypuszczalnie — przeciętnie te dodatkowe opłaty wyniosą jeszcze dodatkowe 100 proc., tak, że przeciętny czynsz za mieszkanie — gdy już uchwała sejmowa stanie się ustawą — będzie trzykrotnie wyższy od czynszu przedwojennego, czyli dla mieszkania, za które w roku 1914 płaciło się 50 marek miesięcznie, będzie wynosić około 150 marek. Oczywiście jednak jest to obliczenie tylko przybliżone, na którem narazie opierać się niema potrzeby, a cała sprawa wogóle stanie się aktualną dopiero gdy uchwała sejmowa stanie się ustawą.

Wiadomości bieżące.

Listy do Rosji sowieckiej.

„Centralny komitet skandynawski zobowiązał się do pośredniczenia w przesyłce listów z Polski do sowieckiej Rosji i Ukrainy. Listy należy adresować: Skandinavisk jodis Centraljaekomite, Kjobnhavn, Ny Ostergade 7. Podlegają one opłacie, jak korespondencja zagraniczna.

Loterja państwowa.

Losy 3-ej klasy drugiej loterji państwowej, której ciągnienie odbędzie się 12 i 13 stycznia 1921 r. są już we wszystkich kolekturach do nabycia. W loterji tej, co drugi los wygrywa i cały dochód ze sprzedaży losów, po strąceniu tylko kosztów, rozdzielony jest na wygrane, wynoszące ogółem sumę przeszło 72 miljonów marek.

Na jeden bilet można wygrać — przy szczęśliwem połączeniu premjum z główną wygraną, od razu dwa miljony sto tysięcy mk.

Termin odnowienia losów 2-ej na 3-ą klasę upływa w dniu 7-m stycznia (piątek). Losy po 120 marek do każdej klasy można nabywać, o ile zapas starczy, także w ćwiartkach po 30 marek.

O pozwolenia przywozowe.

Min. handlu wyjaśniło, że kupcy, którzy nie mieli możności korzystać w właściwym terminie z pozwolenia, udzielonego na przywóz towarów z zagranicy, tracą prawo do tego i w razie chęci przywozu, muszą się starać o nowe pozwolenie.

Obligacje krótkoterminowej pożyczki.

Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że [illegible] krótkoterminowej [illegible] 1920 r. są już rozsyłane [illegible] kuje, które doszły zapo[illegible] obligacji nie n[illegible] kowe nadesłać z [illegible]

Jednocześnie urząd zawiadamia, że kupony od tej pożyczki będą opłacane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały, kasy skarbowe i urzędy podatkowe na całym obszarze Państwa.

Ulgi dla przesyłek.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa kolei żelaznych wszelkie ulgi przyznane po a taryfą dla przesyłek przeznaczonych dla ludności cywilnej, dla celów specjalnych, humanitarnych, społecznych, oświatowych, religijnych i t. d. z dniem 1 stycznia 1921 roku zostają skasowane. Wydane w tym względzie odnośne rozporządzenie dyrekcji odwołują się. Od powyższego terminu należy stosować wyłącznie ulgi przewidziane w taryfie obowiązującej.

Ograniczenie ruchu pociągów.

Na radzie ministrów zapadły bardzo ważne uchwały, tyczące się aprowizacji państwa.

Według tych uchwał transporty wojskowe zostaną wstrzymane, pociągi osobowe będą kursować tylko w ilości ograniczonej, a ruch pociągów towarowych zmniejszony będzie do minimum, a to dla transportów najważniejszych artykułów.

Lokomotywy i wagony będą użyte do transportowania żywności z Rumunji i Gdańska.

Z Gdańska ma być przewiezionych 3000 wagonów mąki i zboża, a taka sama ilość dostarczona będzie z Rumunji i Bułgarji. Pierwsze transporty już są w drodze.

Ilość 6000 wagonów mąki i zboża ma wystarczyć na zaopatrzenie ludności tylko do końca stycznia.

Transporty z Rumunji natrafiają na bardzo wielkie trudności, gdyż pociągi wjeżdżają w głąb tego kraju i tam pozostają przez czas dłuższy.

Zmiany w rozkładzie pociągów.

Pociąg mieszany nr. 861 komunikacji Warszawa—Brześć, odchodzący obecnie z dworca Gdańskiego o 11.50 i powrotny pociąg nr. 862 przychodzący na dworzec Gdański o 16.00, poczynając od 7 stycznia przychodzić i odchodzić będą z dworca Wschodniego, według rozkładu następującego: pociąg nr. 861, odjazd z Warszawy Wschodniej 12.05, a pociąg nr. 862 przyjazd na Warszawę Wschodnią 16.08, pociągi powyższe przeznaczają się dla przejazdu osób wojskowych i cywilnych.

— Pociąg osobowy nr. 35 komunikacji bezpośredniej Warszawa — Lwów, odchodzący obecnie z dworca Wschodniego o 9.55 i pociąg powrotny nr. 36 przychodzący ze Lwowa na dworzec Wschodni o godz. 16.10, poczynając od 15 stycznia będą przyjmowane i wyprawiane z dworca Głównego według rozkładu następującego: pociąg nr. 35 odjazd z Warszawy Głównej 8.55, a pociąg nr. 36 przyjazd na Warszawę Główną 18.35.

Konkurs.

Wskutek dużego zainteresowania jakie obudził konkurs Warsz. Tow. Akc. „Reklama Polska" na prace graficzne, drukarskie oraz literacko-dziennikarskie, mające za zadanie podnieść dział ogłoszeniowy w prasie polskiej, termin rozstrzygnięcia konkursu zostaje przesunięty na dzień 15 lutego r. b. Prace więc konkursowe nadsyłać można do dnia 1 lutego r. b. (Jasna 16).

Tow. Akc. „Reklama Polska" przeznaczyło nagrody pieniężne, jednakowe dla trzech rodzajów pracy, mianowicie dla: a) prac graficznych, b) prac drukarskich, i c) prac literacko-dziennikarskich. 1-sza nagroda 10.000 mk., 2-ga 5,000 mk., 3 cia 3.000 mk., 4-ta 2000 mk. i 5-ta 1000 mk.

Teatr Polski.

Dzisiaj ekscentryczna amerykańska „Powódź" Bergera na tle formistycznej dekoracji A. Pronaszki. W sobotę dwa widowiska o godz. 4 po poł. „Pan Damazy" J. Blizińskiego w 1-ej obsadzie, i o godz. 8 wiecz. na widowisku ludowem „Powódź" Bergera po cenach najniższych. Moniorowski „Chory z urojenia" zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Nowa stylowa wystawa pomysłu A. Pronaszki; nowa oryginalna scenizacja Al. Zelwerowicza. Obsadę tworzą: Jarkowska, Rozwadowska, Trembińska, Bielecki, Dębski, Gawlikowski, Rogro, Oswald, Skalski, Wiśniowski i Zelwerowicz.

T. M. M.

Wzorem sezonu ubiegłego Towarzystwo Miłośników [illegible] urządza w sobotę dnia 8 [illegible] m. [illegible] 4 i pół po poł. podwieczorek muzyczny dla dzieci i młodzieży. Wykonawcami programu będą wyłącznie młodociani artyści sztuki.

Wypadki.

Kradzieże.

Z mieszkania Bansza Ryszarda, zam. przy ul. Moniuszki 11, skradziono bielizny i różnej garderoby na sumę ogólną 150,000 mk.

— Z mieszkania Stokowskiego Bronisława, zam. przy ul. Juljanowskiej № 28, podczas jego nieobecności za pomocą otwarcia drzwi wytrychem, skradziono mu różnych rzeczy na sumę 56,000 mk.

— Z mieszkania Aleksangra Chrzanowskiego, zam. przy ul. Sienkiewicza № 9, skradziono różnej biżuterji, garderoby i bielizny na ogólną sumę 1,844,000 mk.

Obiecujący synalek.

Do tutejszej policji zgłosiła się onegdaj Butrym Władysława i zameldowała, że gdy wyszła do sklepu, syn jej Stanisław, lat 15 skradł jej z pod poduszki 40,000 mk. gotówką i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Skrzynka do listów.

Niesumienność piekarzy.

W „Głosie Polskim" z 5-go stycznia pojawiła się notatka pod tytułem: „Czy będziemy mieli chleb", starająca wyjaśnić apetyt piekarzy na zwyżkę ceny chleba, którego dziś zwykły śmiertelnik za cenę mk. 26.50 za funt nabyć nie może. Piekarze, stojąc na stanowisku, że wygodniej jest płacić szmuklerzowi wszelką cenę za mąkę, którą mu i tak zwróci spożywca, aniżeli walczyć z wyzyskiem szmuklerów, a pośrednio producentów, starają się odpowiedzialność za brak chleba w mieście zwalić na czynniki rządowe. Uważam, że postępowanie piekarzy wcale nie jest obywatelskiem, gdyż tylko solidarność ich wobec tych, którzy im mąkę dostarczają, mogłoby wstrzymać falę drożyzny przynajmniej na pewien dłuższy czas. Tymczasem, co się dzieje. Niedawno piekarze ustanowili za funt chleba mk. 23, kilka dni później mk. 26.50, a dziś chcą już mk. 31, a nie jest tajemnicą, że piekarze sami dobrowolnie podbijają cenę mąki i nic dziwnego, że kalkulacji nie wytrzymują. Skoro znajdują się tacy, którzy z postanowień cechu się wyłamują i dla własnej korzyści spekulują. O ile mi wiadomo, komisja aprowizacyjna przy prezydencie m. Łodzi pod przewodnictwem p. radnego Kaffankego, akceptowała cenę ustaloną przez cech i związek piekarzy z uwzględnieniem szczegółowej kalkulacji, przedstawionej przez reprezentanta piekarzy, który zaznaczył, że piekarze starać się będą wszelkiemi siłami utrzymać tą cenę (106 mrk. za 4-funtowy bochenek) przez dłuższy czas, a przynajmniej 1 miesiąc. Odnośne rozporządzenie kom. apr. obowiązuje zaledwie kilka dni, a piekarze starają się już znowu o podwyżkę. Do czego to doprowadzi. Zarobki klasy pracującej są przecież te same, czy będzie ona mogła dalej egzystować bez ponownego żądania podwyżki płac. Czyż piekarze nie rozumieją, że podrożenie chleba pociągnie za sobą podrożenie pracy i wszystkich innych artykułów. Czyż piekarze nie poczuwają się do obowiązków obywatelskich, czy uważają oni, że z drożyzną walczyć winny tylko władze. Jedynie wysiłek wszystkich warstw wstrzymać może falę dalszej drożyzny, a do walki z drożyzną i wyzyskiem wsi winno stanąć całe miasto, co da się urzeczywistnić jedynie przez przestrzeganie cen i wszystkich przepisów, wydanych w tej dziedzinie. Żaden Urząd do wsi nie sięgnie, gdy całe miasto nie podejmie tej walki, a zobowiązani do walki tej [illegible] są przedewszystkiem wszyscy ci, którzy sami [illegible] tam artykuły i w bezpośrednim kontakcie z nią stoją. Przy interesie własnym osoby te winny mieć także na względzie interes ogółu, żyjącego w miastach. Gdy zniknie licytacja cen na wsi (podbijanie cen), a to da się osiągnąć tylko przez przestrzeganie cen w mieście, to wówczas można będzie mówić o zwycięstwie, osiągniętem na wsi przez miasto. Wobec tego powitać należy odmowne stanowisko komisji aprowizacyjnej co do zwyżki cen chleba, oraz skrupulatną kontrolę Urzędu walki z lichwą.

Naczelnik Okręgowego Urzędu walki z lichwą, dr. Grabowski.

Komunikaty.

Raut-Koncert, urządzony przez Tow. Opieki Szkolnej w Sali Konkordia zostaje odłożony ze środy, dn. 5 stycznia na dzień 8 stycznia r. b., to jest na sobotę i rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 wiecz. Przyczyna powyższego — ewentualny brak prądu. Komitet Organizacyjny uprasza o łaskawe i liczne przybycie pp. zaproszonych. Na program złożą się: trio w wykonaniu pp. Barabaszowej, p. Kregozy i p. Kranczo, solo skrzypce, profesor Braud (akomp. p. Lesiak), solo fortepian p. Markertówna oraz pieśni w wykon. p. Barabaszowej. Po koncercie — tańce, poczta, loterja etc.

32—2 Komitet.

Czy będziemy mogli wywozić drzewo?

Kiedy się mówi o sposobach poprawienia niskiego stanu naszej waluty, zawsze się na pierwszem miejscu wymienia drzewo.

Drzewo ma być tym artykułem, którego wywóz ma niezawodnie poprawić kurs marki polskiej.

Tymczasem stan międzynarodowego rynku drzewnego bynajmniej nie uprawnia do nadmiernego w tym kierunku optymizmu. Był wprawdzie czas (przed rokiem) gdy widoki wywozu drzewa z Polski były znakomite, — czas ten jednak przepuściliśmy, obecnie zaś sytuacja na międzynarodowym rynku drzewnym przedstawia się znacznie gorzej.

W Rumunji, Siedmiogrodzie na Bukowinie leży obecnie conajmniej 50,000 wagonów drzewa na wywóz. W Czechosłowacji, Jugosławji i Austrji [illegible] 20,000 wagonów materjału [illegible]go, Polska ma około 5,000 wagonów.

Wielkie ilości drzewa [illegible] wywóz ma Szwecja i Finland[ja], wielkie ilości zaofiarowuje na wywóz i Rosja po wznowieniu z nią stosunków handlowych przez ententę.

Wynika stąd, że w ciągu najbliższych lat kilku nie może być mowy o braku materjału drzewnego na rynku międzynarodowym, a to tem bardziej, że popyt na drzewo zmalał.

Anglja sprowadziła ze Szwecji i Finlandji tak znaczne ilości drzewa, że obecnie wszystkie angielskie składy drzewa są przepełnione.

Wielkie zapasy drzewa nagromadziła i Holandja, gdzie w r. z. miała być przeprowadzona wielka akcja budowlana (wspólnemi siłami państwa, gmin miejskich i kapitalistów prywatnych). Zapasy drzewa zgromadzone w tym celu w Holandji przedstawiają wartość kilkunastu miljardów marek polskich!

Również dobrze zaopatrzyły się w drzewo Belgja i Francja oraz Włochy, słowem wszystkie te kraje europejskie, które sprowadzają drzewo.

Wynika stąd, że o zwyżce cen nie może być mowy.

Możnaby wprawdzie niskie ceny powetować wzmożonym wywozem, na to się jednak nie zanosi: nasze firmy eksportują drzewo wywiozły go w różnych kierunkach około 650 wagonów.

Takiemi ilościami — waluty poprawić niepodobna.

Ze świata.

Sodoma berlińska.

Ogólną sensację dni ostatnich tworzy w Berlinie aresztowanie właściciela fabryki motorów inż. Ewalda Franza i jego żona Jadwigi, zamieszkujących przy Kurfürstendamm 224 obszerne, bo z 14 pokoi złożone i z niesłychanym przepychem urządzone mieszkanie.

Pod zarzutem ciężkich wykroczeń przeciw obyczajności aresztowany inż. Franz, znany na bruku berlińskim miljoner, liczy około 30 lat, jego żona 22 lat. Oboje zapraszali młode od 18—21 lat liczące panienki, które poznawali w pierwszych kołach towarzyskich Berlina — poczem padały one dzięki środkom oszałamiającym, suggestji a także użyciu przemocy ofiarą swej nierozwagi.

Franz zamieszkiwał wspaniałe mieszkanie, którego urządzenie oceniają na 5—6 miljonów marek. W czasie wojny dorobił się on na wielkich dostawach wojskowych ogromnego majątku, który dochodził wielu miljonów, dzięki czemu prowadził życie bardzo wystawne. Władze śledcze 3-go okręgu dowiedziawszy się szczegółowo o praktykach, stosowanych w zaciszach apartamentach, ukryły w nich swych detektywów, którzy w odpowiedniej chwili wkroczyli i aresztowali Franza.

Jak okazało się utrzymywał Franz biuro inżynierskie, w którem zajętych było 16 młodych panienek i jeden młody urzędnik. Panienkom tym płacił Franz 1,800 mk. miesięcznej pensji i czynił im podarki znacznej wartości. Franz zapraszał najczęściej panienki z najlepszego towarzystwa na kolacje, a gdy tylko przestąpiły próg jadalni, podawano im herbatę, zawierającą oszałamiające środki.

Wstępne śledztwo stwierdziło, że w apartamentach Franza rozgrywały się następnie wyrafinowane sceny, świadczące o patologicznem zboczeniu małżeństwa. Dwie panienki z tego grona zamierzały popełnić samobójstwo. Afera powyższa rzuca ponure światło na stosunki, panujące w t. zw. wyższych sferach towarzyskich Berlina.

Oszustwa cyganki.

Policyjne biuro wywiadowcze w Monachjum podaje szczegóły nieprawdopodobnego zajścia. Pewien wieśniak w wiosce obok Regensburga ofiarował cygance za wróżbę 15,000 marek. Z początkiem grudnia przyszła do owego wieśniaka cyganka z zamiarem kupienia paszy dla koni. Z wróżby wynikało, iż wieśniak ów jest chory i ma w domu zmartwienie. Nic sobie wieśniak z jej wróżby nie robił, gdyż nie zgadzała się z prawdą. Gdy jednakże powiedziała mu rok śmierci rodziców, zdumiał się chłop. Cyganka wróżyła dalej, iż nie jest wykluczonem, że on lub żona jego w krótkim czasie umrą. Błagała go na kleczkach, iż wybawi go od śmierci, jeżeli da jej większą sumę pieniędzy. Z suma ta nawet pojedzie do Altönig, gdzie modłami wyjedna mu to, że rodzina jego zostanie świętą, lub błogosłowioną. Po trzech miesiącach obiecała pieniądze przywieźć z powrotem. W ten sposób — powiedziała wieśniakowi — iż zostanie wybawiony od nieszczęścia, jednakowoż o zdarzeniu tem nie śmie ludziom nic mówić. Wieśniak dał cygance natychmiast 8,000 mk. Wróżbitka oddaliła się z pieniędzmi, wróciła jednakże tego samego dnia wieczorem i zawiadomiła wieśniaka, iż wyczytała w książce, że na ten cel trzeba jeszcze więcej pieniędzy. Tenże dał jej jeszcze 7,000 mk., a nawet na drogę uraczył dwoma puszkami szmalcu. Z nowym nabytkiem cicho znikła cyganka. Pewnem jest, iż czary zostaną niespełnione, wątpliwem jednak, czy władze bezpieczeństwa ujmą sprytną cygankę.

Niewytłumaczony trick boksera.

Wszystkie gazety francuskie zajmują się obecnie bokserem Johny Coulon, który rozciekawił publiczność tem, że jeżeli on nie chce, to żaden człowiek nie jest w stanie go podnieść z ziemi, mimo tego, że Coulon jest niedużego wzrostu i szczupły. Kładzie on w takim wypadku palce jednej ręki na karku przeciwnika, a drugą dotyka jego pulsu. Nawet sławny ze swej siły Yves le Boulanger, który podnosi nieprawdopodobne ciężary bez wysiłku, nie był w stanie unieść Coulon'a.

Lekarze, których fakt ten zaciekawił, nie umieją dotychczas wytłumaczyć tego fenomenu. Doszli oni do przekonania, że Coulon nie potrzebuje silnie przyciskać wyżej wspomnianych miejsc, wystarczy lekkie dotknięcie i to nawet nie bezpośrednie.

Pomysłowy oszust-chemik.

Dzienniki paryskie donoszą z Berlina o aresztowaniu niejakiego Willy von Unruha, inżyniera z Lipska, który utrzymywał, iż wynalazł maszynę, pozwalającą na rozkładanie atomów i wykorzystanie wyprodukowanej w ten sposób energji. Inżynier ten został aresztowany pod zarzutem oszustwa. Zaprosił on przed pewnym czasem kilku profesorów i uczonych niemieckich, którzy mieli przyjrzeć się funkcjonowaniu jego maszyny. Mechanizm zdawał się działać znakomicie. Energja, osiągnięta z rozłożenia atomów, została przetransformowana w prąd elektryczny, którym obsłużono pięć lamp. Każda z tych lamp miała siłę 1000 świec.

Świadkowie tej demonstracji opuścili lokal pełni zdumienia i admiracji dla wynalazcy. Nie wątpili oni w to, że natura wydała swą wielką tajemnicę i że nauka niemiecka została powołana do zrewolucjonizowania świata. Kilku profesorów i uczonych powzięło wprawdzie pewne podejrzenia i chciało poddać maszynę bliższemu badaniu, ale inżynier zaoponował przeciwko temu, oświadczając, iż bez osiągnięcia gwarancji nie może wydać tajemnicy swego wynalazku. Wymówkę tę uczeni niemieccy uważali za słuszną i pożegnali się z inżynierem, pełni zadowolenia i entuzjazmu.

Upłynął pewien czas, tak, iż zupełnie nie słyszano nazwiska „świetnego" wynalazcy. Uczeni niemieccy, którzy z niepokojem oczekiwali rozwoju wynalazku, znów zgłosili się do inżyniera. Oświadczono im, że jest sfatygowany i nie może ich przyjąć.

Niemiecki świat uczony słał do nieba błagania o zdrowie dla inżyniera, aż tu przed kilku dniami pewien anglik, który chciał zbadać bliżej tajemnicę, rozpoczął potajemne dochodzenie i dowiedział się, że rzekomy uczony zmienił swoje mieszkanie i że zatem musiał przerwać dokonywanie doświadczeń.

Przemysłowcy i kapitaliści niemieccy, którzy zainteresowali się wynalazkiem, zajęli się zbadaniem maszyny, a zbadawszy ją, odwołali się do żandarmerji.

Niedoszła sława niemiecka, Willy von Unruh, medytuje obecnie w więzieniu nad łatwowiernością ludzką.

Dnia 6 stycznia r. b. o godzinie 11 rano zasnęła w Bogu nasza ukochana matka, babka, prababka, ciotka, kuzynka i bratowa

✝ Ś. P.

z Wernerow

Anna Scheiblerowa

przeżywszy lat 85.

O dniu pogrzebu będą oddzielne zawiadomienia

Pogrążona w ciężkim smutku

Rodzina.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska